



MAŁGORZATA NALIKOWSKA

ur. 1956; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	„Ale ja nie chcę wyjść z więzienia”
Zakres terytorialny i czasowy	Warszawa; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Nalikowska Małgorzata (1956-), stan wojenny, Otwock, Warszawa, Skokowski Paweł, więzienie, areszt

„Ale ja nie chcę wyjść z więzienia”

W „Solidarności” i w Komitetach Obywatelskich nie [współpracowaliśmy]. Tam naszej współpracy nie było. Ja nie uczestniczyłam w ogóle w tego rodzaju działalności, ja byłam raczej związana z zupełnie innym nurtem niepodległościowym takiej pracy konspiracyjnej, z taką partią, wówczas podziemną, niepodległościową, tak się nazywała – Partia Niepodległościowa, która potem w ogóle nie zaistniała i pracowałam w „podziemiu” właśnie z Pawłem Skokowskim, który obecnie tutaj prowadzi w Lublinie wydawnictwo dla dzieci i mu przeszła działalność publiczna. Ja w zasadzie w tym zakresie się ograniczałam do tej pracy podziemnej. To była taka organizacja, no oczywiście niesformalizowana, która w istocie konkurowała z KPN-em ówczesnym. I mogę panu powiedzieć o takim doświadczeniu. Byłam wówczas aplikantką adwokacką kiedy Pawła Skokowskiego aresztowano z „bibułą”. Jechał samochodem akurat w okolicach Otwocka i został zatrzymany a potem aresztowany. To było oczywiście w stanie wojennym. Stan wojenny jeszcze nie był formalnie zniesiony. Obowiązywały określone procedury karne również bardzo restrykcyjne. No i przebywał w areszcie śledczym w Warszawie. Formalnym jego obrońcą był adwokat Tomek Przeciechowski. I ja tam miałam zezwolenie na widzenia. Jeździłam tam na Rakowiecką do niego. Przedtem jeździłam do sióstr zakonnych na Stare Miasto. Dostawałam dla niego leki. Naczelnik zezwalał na podawanie tych leków. I była taka szansa w ogóle, że ten Sąd w Otwocku na kolejnej rozprawie uchyli areszt tymczasowy Pawłowi. I ja go do tego tak przygotowywałam. No i potem się odbyła ta sprawa w Otwocku i złożyliśmy, jako obrońcy ten wniosek o to uchylenie tego aresztu tymczasowego, i ja poszłam na tzw. dołek powiedzieć mu: „Paweł, za dziesięć minut wychodzisz. Jest twoja sprawa. Złożyliśmy wniosek. Wszystko wygląda na to, że Sąd uwzględni ten wniosek i uchyli ci areszt.” A on mówi: „Ale ja nie chcę wyjść z więzienia.” Ja mówię: „Ale dlaczego ty nie chcesz wyjść z więzienia?”. „Bo nie skończyłem dyskusji z Moczulskim”. Posadzili go w jednej celi z Moczulskim, no i oczywiście panowie - każdy miał inn[ą] wizję niepodległej Polski, no i nieskończenie dyskutowali na temat tej niepodległej Polski, tylko nie wiem w jakiej formie te dyskusje były. Pisało się kartkę, ten czytał, potem się ją zjadało. Tak wyglądały dyskusje. Nie można było mówić, bo były podsłuchy. W związku z tym oni tą dyskusję w ten sposób prowadzili – no to wiadomo, że ona szybko się nie kończyła. No bo jak pan napisze, da do przeczytania, potem to trzeba zjeść, potem tamten napisze, pan przeczyta i to też trzeba zjeść. No to sobie pomyślałam, że rzeczywiście sytuacja jest patowa. No ale

oczywiście podnieśliśmy ten wniosek – byłam wtedy z Tomkiem – o to uchylenie tego aresztu. No a nasz klient wstał i powiedział: „Proszę Sądu, nie chcę uchylenia aresztu. Ja proszę żeby Sąd nadal areszt stosował.” No to stosował Sąd. Tak było w sądzie w Otwocku. No to wtedy pomyślałam sobie: „No koniec świata. No przecież nie wyciągniemy go nigdy.” On miał otwarte wrzody żołądka, bardzo chorował w tym zakładzie karnym. Naprawdę jego stan zdrowia już był mocno posunięty. I wówczas pomyślałam sobie, że ponieważ jako aplikant adwokacki takie tam różnych moich patronów sprawy prowadziłam tu w sądzie, to ni stąd, ni zowąd w jakimś procesie karnym zgłosiłam wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka Pawła Skokowskiego obecnie tymczasowo aresztowanego, przebywającego w areszcie śledczym w Warszawie na Rakowieckiej. No i Sąd go sprowadził. Bo zanim zeznał on w sądzie, że on nic nie wie no to go Sąd sprowadził. No to jak już go sprowadził i go wyrwał z tej celi z Moczulskim, no i znalazł się w areszcie śledczym na Południowej, tak już ochota na przebywanie w odosobnieniu przeszła. Napisał bardzo piękne pismo od siebie do Sądu Rejonowego w Otwocku. Sąd areszt uchylił i mogłam go odebrać u nas na Południowej i zawieźć akurat do mojej mamy, bo on nie miał wtedy swojego miejsca zamieszkania ani pobytu. Jego rodzice i rodzinne strony to spod Szczecina, więc trzeba mu chociaż na parę dni dać jakieś schronienie. Tak, że w tych strukturach, tych niepodległościowych w tej partii (o, to jest dużo powiedziane - „partii”), w tych poglądach, to również taką aktywną rolę pełnił Piotr Tomczak. Muszę powiedzieć, że to obecnie nawet nie wiem gdzie Piotrek pracuje, bo jakiś dłuższy czas, dłuższe lata to pracował u nas w Urzędzie Miejskim, a ostatnio to w Herbapolu. Ale ta działalność jak gdyby była taką działalnością podziemną (moja i mojego męża, który bardzo aktywnie uczestniczył). Była związana z tymi osobami i również jeszcze z taką osobą, jaką jest nasz, też przyjaciel ze szkoły Andrzej Peciak (nielegalne wydawnictwo). Więc Andrzej Peciak to jest też ta sama klasa licealna: Marek Nalikowski, Małgosia Nalikowska, Zbyszek Smutek, Włodek Mich i Andrzej Peciak. I razem maturę robiliśmy i przyjaciółmi jesteśmy i dziś a w Sporniaku sąsiadami przez siatkę.

Data i miejsce nagrania	2010-01-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Łukasz Chlibiuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"